

SOLIDARNOSC TO NIE TYLKO NAZWA ZWIĄZKU, TO POSTAWA I DROGA

SOLIDARNOSC

Mija właśnie pół roku od wypowiedzenia narodowi wojny przez polityków, którzy dorwawszy się do władzy nie potrafili służyć narodowi, lecz własnym protektorom moskiewskim. Pół roku, które mamy za sobą to czas nie tylko przetarcia oczu i dojrzenia, czym jest władza totalitarna, ale także, czas jedności i konsolidacji wszystkich sił demokratycznych w naszym społeczeństwie. Jest to również czas ogromnego rozgoryczenia. Wielu z nas nie potrafi jeszcze ocenić sytuacji, dojrzeć jej wszystkich aspektów, niektórzy żądzą się, że problem polski to ewenement nie tylko w bloku socjalistycznym, ale także w Europie. Tym właśnie, którzy nie dość jasno widzą podobieństwa między wszelką władzą totalitarną, polecamy artykuł Leszka Kołakowskiego "Ja będę łagodniejszym katem", artykuł ten dotarł do Polski pocztą balonową.

"Znamy tę historię na pamięć od lat czterdziestu. Hitler zagarnął Austrię - uszło mu to na sucho, chociaż przez chwilę świat czuł się nie-swojo. Kilka miesięcy później wtargnął do Czechosłowacji. Uszło mu to na sucho, chociaż świat czuł się przez chwilę urażony. Oczekiwał więc całkiem rozsądnie, że zdoła ten sam scenariusz powtórzyć i w Polsce. Przeliczył się - nie uszło mu to na sucho. Zaczęła się druga wojna światowa. Znamy dobrze również tę historyjkę, jak jej prosty morał, próbować ugłaskać agresywny imperializm w ten sposób, iż przełyka się bez protestu jego kolejne gwałty, jest najpewniejszą drogą, by spowodować to właśnie, czego chce się uniknąć - mianowicie globalną wojnę. Wszyscy gotowi są podpisać się pod tym morałem, jeżeli chodzi o drugą wojnę. Łatwo i miło dziś potępiać Chamberlaina. Nie wszyscy gotowi są przyznać, że teraz właśnie stoimy w obliczu podobnej sytuacji - niektórzy zachodni mężowie stanu grają w obliczu polskiego wydarzeń rolę super Chamberlainów - ten ostatni otrzeźwiał wszakże po inwazji Czechosłowacji. Miłośnicy polskiej junty wśród polityków i dziennikarzy powtarzają trzy nie do obalenia argumenty.

Po pierwsze - junta musiała narzucić dyktaturę militarną po to, żeby uniknąć czegoś gorszego. Oczywiście musiała to zrobić /.../ Musiała zrobić to wszystko i tysiąc innych rzeczy, jeśli chciała uniknąć społeczeństwa z niezależnymi związkami robotniczymi, tzn. społeczeństwa, w którym partia komunistyczna nie cieszyłaby się niepodzielną, despotyczną władzą we wszystkich dziedzinach życia.

W tym samym sensie Hitler musiał zagazować sześć milionów Żydów, jeśli chciał dochować wierności swej ideologii, a oswobodziciele kambodżańscy musieli wytepić jedną trzecią ludności, jeśli chcieli zbudować szczęśliwe społeczeństwo komunistyczne tak, jak to sobie wymarzyli /.../ Krótko mówiąc każdy musi robić to właśnie, co robi, cokolwiek jest szkodliwe. Również junta polska ma rację.

Po wtóre. Solidarność posunęła się za daleko - prowokowała rząd. Oczywiście, że to czyniła, czyniła to od pierwszego dnia swojego istnienia i samym faktem swojego istnienia. Żądając niezależnych związków i zakazania cenzury, protestując przeciwko policyjnemu bezprawiu /.../ przywracając godność ludzką w zniewolonym społeczeństwie, posunęła się za daleko. W tym samym sensie Murzyni, którzy domagają się równych praw w Afryce Południowej - posuwają się za daleko. Rząd tego przyjąć nie

może. /.../ Też władzy tolerować nie mogą. Ktokolwiek, w jakimkolwiek despotycznym kraju nie jest całkiem zadowolony z despotyzmu, posuwa się za daleko. Dobrze mu tak.

Po trzecie. Bezpośrednia inwazja i okupacja sowiecka byłaby dla Polaków gorsza aniżeli okupacja przez polskie siły bezpieczeństwa. Oto właśnie słynny argument: "Ja będę łagodniejszym katem". Znamy w Polsce ten argument od dziesięcioleci. Jest on nie do obalenia i z konieczności nieważny prawdziwy zawsze i wszędzie. Z tej racji, że jeszcze nie znamy kata absolutnego i zawsze możemy wyobrazić sobie coś gorszego. Ktokolwiek śledził losy strażników w nazistowskich obozach koncentracyjnych, słyszał bez końca te same zapewnienia o niewinności: "Inni esesmani byliby na moim miejscu znacznie gorsi". Niewdzięczni Europejczycy z jakichś dziwnych powodów nie chcieli zrozumieć humanitarnych motywów katów. Niewdzięczni Polacy również z pewnością nie potrafią wczuć się w ludzkie uczucia junty, teraz, czy później.

W tej chwili na jedno proroctwo można sobie pozwolić. Junta, oznajmi niebawem, że pewna liczba ludzi została zwolniona z więzień i że niektóre restrykcje wobec ludności zostały zniesione. Usłyszymy wtedy chór radości ze stolic zachodnich /.../ Mogą również wznowić pseudo związki i nazwać je "Solidarność" - czemuż nie? Ale krzyże, które zostały wzniesione przed rokiem, ku upamiętnieniu masakry 1970 r., będą czekały. Junta mogłaby ugłaskać społeczeństwo tylko w ten sposób, że je doprowadzi do zagłady. Szkoda doprawdy, komunizm byłby wspaniałą ideą, gdyby nie było ludzi, w szczególności w Polsce, byłby nadzwyczajnym wynalazkiem, gdyby tylko nie było Polaków*.

Leszek Kożakowski

Solidarność... ale z kim?

Solidarność to hasło, które od prawie dwóch lat nie schodzi z naszych ust. Czy jednak nie starło się ono przez zbyt częste używanie? Warto zapytać: Jeżeli solidarność to z kim i przeciw komu? Zanim pułkownicy wypowiedzieli wojnę narodowi, odpowiadaliśmy sobie na te pytania w sposób prosty. Dziś pora postawić sobie dodatkowe pytania i zweryfikować poprzednie odpowiedzi. Solidarni powinniśmy być nie tylko wobec siebie w ścianach nauczycielskiego pokoju, ta postawa obowiązuje nas również wobec uczniów i rodziców. Zbyt często zapominamy o tym, że naszym partnerem w tej walce jest także uczeń, bo to i jego walka. Może nawet bardziej jego, niż nasza. Nie nawołuję do prowadzenia młodzieży na barykady, uważam jednak, że naszym obowiązkiem jest uszanować ich protest, wyjaśniać i pomagać. Z chwilą, gdy bierzemy dziennik udając się na lekcję, nie zamieniamy się w urzędnika państwowego, bo nie na to państwo powinniśmy pracować. Pamiętajmy, że nasz zawód to służba społeczeństwu, a jego postawa jest jednoznaczna. Powinniśmy więc kształtować młodzież i przygotowywać do zadań, które przed nią staną. Bardzo łatwo jest zdobywać tanią popularność wśród zbuntowanych propagując postawę totalnej negacji, znacznie trudniej zaproponować wartości pozytywne, które mogłyby stać się zaczątkiem rozwoju młodego pokolenia. Nauczyciele tajnego nauczania umieli kształtować właśnie te wartości, umieli wypracować zasady moralne, które jeszcze dziś procentują. Wspomagając protest młodzieży nie zapomnijmy obdarzyć ich etyką, moralnością, humanitaryzmem, tym wszystkim, co może być podstawą budowy nowego społeczeństwa, jeśli "Bóg to ich będzie ostatni", lub, gdy walka potrwa dłużej.

Uczennica tajnych kompletów

Artykuł niniejszy traktujemy jako zaproszenie do dyskusji nad tym, co jest, a co nie jest wartością pozytywną na dziś i na jutro, jak wartości te wypracowywać? Głosy w dyskusji mogą być dostarczane redakcji przez kolporterów.

Wierni idei urządzenie się w życiu
"Jestem bardziej pesymistyczny w stosunku do pokolenia młodzieży najstarszej 25-30 letniej /.../ To jest przecież kategoria, która nie zdążyła się urządzić w życiu i nie ma już tak całkowicie realnej szansy na urządzenie. /.../ My, komuniści, nigdy jednak nie powinniśmy przyjmować tezy o straconym pokoleniu, o straconych grupach, gdyż o wszystkich należy przecież walczyć..." Jest to wynurzenie tak szczere, że może konkurować tylko z urbanowskim "Rząd się jakoś wyżywi", zaś słowa powyższe wypowiedział sekretarz KC PZPR prof. M. Orzechowski na naradzie prezesów TKKS. Wypowiedź w całości nie dotyczy bynajmniej warunków bytowych ani młodzieży, ani nauczycieli, wręcz przeciwnie - poświęcona jest idei, walce o nasze biedne dusze, po które wyciąga macki Ciemnogród skumany z Kościołem w "Solidarności". Front ideologiczny ma wyrównać właśnie ekshumowane dla potrzeb doraźnych TKKS.
Gdyby zaś wyłuskać wypowiedź p. Orzechowskiego z wszystkich inwektyw, w które obfituje, pozostałoby zagrzewanie działaczy szeregu /bo skąd tu mówić o szeregach?/ TKKS do walki ze społeczeństwem. Gdyby ów mówca tak miał - jak go nie ma - na względzie dobro młodzieży, czy społeczeństwa - wiedziałby, że dzisiaj jedyny wychowawczy program pozytywny ma etyka religijna. Choćby tylko dlatego, że pozwala wierzyć w nagrodę za uczciwe i godziwe życie, które jest przez kogoś dostrzeżone i - może w odległej perspektywie - nagrodzone. "Wiernym idei" p. Orzechowski nie może już pomóc się urządzić albowiem system zbankrutował, dla przeciętnego obywatela nie będzie mieszkania, samochodu, nie będzie nawet telewizora... Jaska Pańska, jeśli wybaczy na wykupienie przydziału z kartek! Ale niech pan nie będzie pesymistą panie O. Władza ma w ręku szeroki asortyment nagród dla lojalnych wobec niej, nagrody te to możliwość /bo nie pewność/, że się nie zostanie ukaranym. Czy jest to metoda na zdobycie posłuszeństwa wobec pewnych ludzi tak. Czy tak wygra pan walkę "o światopogląd materialistyczny, o socjalistyczną moralność". To już raczej wątpliwe. Pan Orzechowski wyznaje "Sam zdecydowanie krzyże w swojej szkole i wiem jakie mogą być tego konsekwencje". I rzeczywiście. Mówiąc o konsekwencjach autor nie uwzględnił jednak zdrowej, ludowej mądrości. Albowiem lud mówi "Kogo chce Pan Bóg ukarać, temu rozum odbiera" Orzeszko

"Nasza Ojczyzna" Atlas historyczny dla kl. IV Wyd. PWN Wrocław 1982 s. 24
Krótka recenzja. W ubiegłym roku, jeszcze przed 13 grudnia, ukazała się na rynku księgarskim niezwykła, jak na wydawnictwo szkolne, edycja atlasu historycznego. Na czym polega niezwykłość tego wydania, które zapewne nie zostanie w najbliższej przyszłości wznowione? Otóż spotykamy się w tym atlasie z szeregiem map i rycin dotyczących szerzej nie publikowanych. Do nowości tych należą: 1/ Mapy obrazujące odbudowę państwa polskiego w latach 1918-1939, z zaznaczeniem granic Polski z 1922 r. 2/ Granice Polski w roku 1939 w momencie wybuchu II wojny światowej /napaść Niemiec na Polskę i aneksja wschodnich ziem Rzeczypospolitej przez wojska radzieckie/. Stanowi to największą rewelację w całym wydaniu, w żadnym wydaniu powojennym taka mapa nie ukazała się. W atlasie znajdujemy również szereg rycin. Są na nich przedstawione postaci: gen. Wł. Andersa - po raz pierwszy zamieszczona w krajowym wydaniu; marszałka Polski J. Piłsudskiego, powstańców warszawskich z 1944 z biało-czerwoną opaską i napisem AK. Powyższe elementy stanowią niewątpliwą zaletę tego wydania. Szkoda, że nie uwidoczniło na mapach wojen prowadzonych na wschodzie w latach 1918-21 oraz przebiegu powstań /listopadowego i styczniowego/ na ziemiach litewskich. Całość jest bardzo ładnie i starannie opracowana /red. T. Szmył, ryciny Sz. Kobylński/ Cały jego nakład został, niestety, wycofany i tylko znikoma część dostała się do rąk czytelników. Będziemy znowu oczekiwać na podobne wydanie. Nauczycielka historii

Ważniejsze wydarzenia z dziejów Polski /czerwiec, lipiec, sierpień/
2-10.06.1979 Wizyta w kraju ojczystym pierwszego papieża Polaka Karola Wojtyły - Jana Pawła II.
28.06.1956 Wypadki poznańskie, pierwszy opór Polaków przeciw narzuconej im władzy komunistycznej od roku 1947, tj. od chwili zlikwidowania PSL i niepodległościowego podziemia.
22.07.1917 Aresztowanie przez Niemców J. Piłsudskiego i K. Sosnkowskiego, których następnie osadzono w więzieniu w Magdeburgu.
22.07.1807 Nadanie Konstytucji Ks. Warszawskiemu przez Napoleona.
22.07.1944 Manifest PKWN - początek władzy komunistycznej w Polsce.
7-22.08.1914 Wymarsz z Krakowa Kompanii Kadrowej, początek walki zbrojnej z Rosją.

14.08.1941 Umowa gen. Sikorskiego z ZSRR w sprawie utworzenia armii polskiej w Rosji, naczelnym dowódcą został gen. Anders.

15.08.1920 Początek polskiej kontrofensywy podjętej pod dow. J. Piłsudskiego z rejonu Warszawy, odwróciło to na naszą korzyść przebieg wojny z Sowietami i uratowało niepodległość nowopowstałego państwa polskiego.

23.08.1939 Podpisanie w Moskwie układu między Niemcami a ZSRR zwanego paktem Ribbentrop-Mołotow, do którego dołączono tajny protokół o podziale Polski i innych krajów wschodnio-europejskich, między Niemcami Hitlera i Rosją Stalina. Miało to wpływ na rozpoczęcie przez Hitlera działań wojennych w Polsce.

18-21.06.1945 Proces 16 przywódców Polski Podziemnej podstępnie aresztowanych, wywiezionych do Moskwy i postawionych przed sądem wojskowym ZSRR. Skazano ich na wieloletnie więzienie za rzekomą działalność antyradziecką.

1.08-2.09.1944 Powstanie warszawskie - walka zbrojna stoczona przez AK przy udziale ludności cywilnej celem wyzwolenia stolicy kraju rękami samych Polaków. Powstanie miało również zadokumentować wobec ZSRR i aliantów, że naród polski nie wyrzeka się prawa do niepodległości i nie godzi się na rządy obcych marionetek, w rodzaju utworzonego tydzień wcześniej w Lublinie - PKWN. Pozbawione pomocy zakończyło się klęską powodując zniszczenie 70% ogólnej zabudowy miasta i śmierć ok. 200 tys. jego mieszkańców.

Informacje

Jak co roku, w dniu 18.05. w kościele św. Wojciecha odbyły się uroczystości w rocznicę bitwy pod Monte Cassino. Mszę św. celebrował uczestnik walk ks. kapelan płk. Adam Studziński. W uroczystości udział wzięli uczestnicy bohaterskiej bitwy ubrani w mundury, oni też pełnili wartę honorową przy symbolicznym grobie poległych kolegów.

29.04. w więzieniu Fordon w Bydgoszczy pobito do krwi trzy więźniarki polskie: Urszulę Wojciechowską, Krystynę Gajewską, Marię Leś. Dwie pierwsze są członkiniami ZR Bydgoszcz, a Maria uczennicą LO. Pobit je A. Paczkowski. Pozostałe więźniarki ra znak protestu ogłosiły 1.05 głodówkę.

Według relacji mieszkańców okolicy Krotoszyna, w pobliskim lesie znaleziono martwe ciało żołnierza a obok leżącą kartkę "wybrałem wolność". Nie odbędzie się przewidziany na sierpień 1982 r. Międzynarodowy Kongres Matematyków. Unia Matematyczna w uznaniu wkładu polskich matematyków wyznaczyła Warszawę na miejsce kolejnego spotkania, junta jednak nie chce dopuścić do spotkania w kraju, który "własnymi siłami robi u siebie porządek", władze przewidują "normalizację" w terminie późniejszym, Kongres ma być przesunięty na rok 1983. Czy za rok Sala Kongresowa powita matematyków, którzy przyjadą, by obradować w wolnej, samorządnej Polsce? Czy może plusz foteli zaleje żelbet towarzyszy, delegatów na X Zjazd? Warto pamiętać, że już raz Kongres nie odbył się podczas II wojny.

Przed wakacyjną przerwą życzy my naszym Czytelnikom spokojnych wakacji. Pamiętajmy jednak, że nawet podczas wakacyjnego wypoczynku władza będzie starała się indoktrynować młodzież, nie pomagajmy jej w tym, jeżeli nie możemy przeciwdziałać indoktrynacji.